Nr. 130. Kraków, Sobota 9 Czerwca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Sprawa wschodnia w przededniu delegacyi wspólnych.

Delegacye wspólne zwołano na sobotę; w niedzielę odbędzie się przyjęcie przez cesarza; w poniedziałek delegacya węgierska ma przystąpić do swej pracy w komisyach; austryacka musi odłożyć początek swej pracy aż do urzędowego zamknięcia Rady państwa, bo członkowie delegacyi z Izby panów, zajętej uchwalaniem ustawy spirytusowej i kontyngentowej, nie mogą teraz udać się do Pesztu.

Ciekawość polityczna, jaką zwykły obudzać delegacye wspólne, tego roku jest mniejszą, chociaż żądanie kredytu nadzwyczajnego, z jakiem ma wystąpić wspólny minister wojny, podobno w wysokości 47 milionów, nie jest bez znaczenia większej doniosłości.

Kredyta nadzwyczajne, dawniej uchwalone, ale niezużyte w swoim czasie, według uchwały delegacyj wspólnych na ostatniej (nadzwyczajnej) sesyi powinny były być odłożone aż do nowych postanowień. Zdaje się jednak, że pomimo owej klauzuli zostały wyczerpane i to da zapewne powód do żądania wyjaśnień,

Ale nietylko wyjaśnienia minionej sytuacyi międzynarodowej, ale i poglądy na obecną i w przyszłości przewidywaną sytuacyę będą zapewne przedmiotem zajęć delegacyi wspólnych, zwłaszcza że rozchodzi się tu o wyświecenie ważnego pytania: czy przez śmierć cesarza Wilhelma przymierze trzech mocarstw środkowej Europy nie uległo jakiej zmianie.

Na przeszłej sesyi delegacyj wspólnych sprawa wschodnia odgrywała bardzo ważną rolę jako zarzewie, z którego łatwo mógł powstać pożar powszechny.

Obecnie sprawa wschodnia, chociaż nie straciła nic ze swej aktualnej doniosłości, przestała przecież zagrażać bliskiem niebezpieczeństwem.

W **Rumunii** ministerstwo Rosetti-Carp, objąwszy rządy po Bratianie skutkiem zaburzeń w Bukareszcie, wywołanych przez stronnictwo rosyjskie, uspokoiło groźne zaburzenia chłopskie, które — jak to były szef dawniejszego gabinetu jawnie wygłosił, powstały z zabiegów stronnictwa rosyjskiego przy pomocy i pod kierunkiem rosyjskiego reprezentanta Hitrowo.

Bułgarya spokojna pod rządem ks. Ferdynanda mimo niestrudzonych zabiegów ze strony ajentów rosyjskich i wychodźców bułgarskich, będących na żołdzie rosyjskim, nie dała się nakłonić do oświadczenia się przeciw obecnemu stanowi rzeczy. Nietylko Bułgarya, ale sąsiednie kraje bałkańskie, Turcya i cała Europa oswajają się coraz więcej z faktyczną sytuacyą, chociaż Rosya przeciw niej kilkakrotnie protestowała, a rządy europejskie, podpisane na traktacie berlińskim dotąd legalności jej nie uznały. Rosya, widząc bezskuteczność swoich protestów, zaprzestała — oczywiście na razie tylko — swoich urzędowych zabiegów w celu przewrócenia faktycznego stanu rzeczy, a poprzestaje na wspieraniu agitacyj podziemnych, które jednak dotąd nie odniosły żadnego skutku.

Serbia uległa w tym czasie także bardzo ważnej zmianie przez objęcie rządów przez energicznego Christica. Poprzedni gabinet ze stronnictwa radykalnego, który miał zadanie przeprowadzić wielu reform w duchu postępowym, ale w polityce zagranicznej iść torem dawniejszym, okazał się albo niedołężnym, albo może obudził podejrzenie o sprzyjanie panslawizmowi. Upadek jego i oddanie rządu Christicowi — jeżeli wierzyć można rewelacyom korespondenta do półurzędowej *Pol. Corr.* — zapobiegło przygotowanemu już wkroczeniu znaczniejszej siły zbrojnej, formującej się w Czarnogórze, — do Serbii, aby ją zrewoltować przeciw królowi i zaprowadzić inny porządek rzeczy w duchu panslawistyczno-rosyjskim. Zamysły i tu spełzły na niczem, a były bardzo groźne, bo mogły były w razie powodzenia postawić na porządek dzienny kwestyę wielkiego carstwa serbskiego, złożonego z królestwa serbskiego, Bośni z Hercegowiną, ze starej jeszcze pod rządem tureckim zostającej Serbii, wreszcie z południowych krajów węgierskich.

Stosunek między **Turcyą a Grecyą**, chociaż był zagrożony zupełnem zerwaniem, zwłaszcza od chwili, kiedy ambasador Nelidow pod pozorem prywatnej grzeczności bawił w Atenach, wrócił znowu do stanu prawidłowego, — a zarzewia rokoszu Greków w Macedonii, podniecane przez wyższe duchowieństwo greckie przy pomocy konsula rosyjskiego w Salonice Jastrebowa, przygasły, przynajmniej na razie.

Mówiąc o sprawach wschodnich w chwili obecnej przed zebraniem się delegacyj wspólnych, nie można pominąć milczeniem jednej ważnej sprawy, która została nareszcie szczęśliwie dokonaną, tj. wykończenia kolei żelaznych w celu bezpośredniego połączenia Austro-Węgier z Saloniką i Konstantynopolem. Wybudowanie tych linij, nałożone w warunkach traktatu berlińskiego na Serbię, Bułgaryę i Turcyę, a określono później dokładniej w specyalnej konferencyi *à quatre* z Austro-Węgrami, było pomyślane — tego zaprzeczyć nie można — przedewszystkiem, chociaż nie wyłącznie, w interesie austro-węgierskim, bo inne mocarstwa, na traktacie berlińskim podpisane, jak Anglia, Włochy, Francya i Rosya nie potrzebowały tych linij i teraz korzyści z nich nie mają, jedynie Austro-Węgry, a po części Niemcy potrzebowały ułatwienia bliskiej komunikacyi z krajami półwyspu bałkańskiego aż do najgłówniejszych portów w Konstantynopolu i Salonice.

Chociaż wykonanie stypulacyj traktatu znacznie się spóźniło, zobowiązaniu stało się zadość, bo teraz do Saloniki przez Serbię i kraje tureckie komunikacya jest już otwartą i uregulowaną, a komunikacya przez Bułgaryę do Konstantynopola jest również już ukończoną, chociaż układy między Turcyą a Bułgaryą o uporządkowanie i dozorowanie ruchu nie zostały jeszcze ukończone.

Wybudowanie tych linij, szczególnie w Bułgaryi — przypadło właśnie na czas, kiedy z podniety komitetu panslawistycznego, a po części wprost z powodu bezpośredniej ingerencyi rządu rosyjskiego stan rzeczy w Bułgaryi popadał w zupełną anarchię.

Mimo tych trudności, wobec których kłopoty finansowe nabierają drugorzędnego znaczenia, dokonano dzieła i zbliżono południowy wschód Europy do jej środka, t. j. poddano kraje bałkańskie pod tem silniejszy wpływ ekonomiczny — a co za tem koniecznie idzie — pod tem silniejszy wpływ polityczny europejski, co tyle znaczy, że w równym stopniu odsunięto je z pod wpływu rosyjskiego.

Przed wykończeniem owych linij sprawy półwyspu bałkańskiego miały dla Europy niejako charakter spraw odległych, mało interesujących, z daleka tylko obchodzących, prawie azyatyckich; teraz kraje te stały się pod względem politycznym i ekonomicznym europejskiemi, czem dotąd były jedynie pod względem geograficznym.

Wykończenie tych linij, które mają zarazem nader ważne znaczenie strategiczne przedewszystkiem dla Austro-Węgier, jako opiekunki samodzielności państewek bałkańskich, zwiąże tem ściślej interes tych krajów z Europą środkową a szczególnie z Austro-Węgrami, a rozluźni dotychczasowy związek z Rosyą, która na mocy etnografii i religii uchodziła dotąd za jedyną, przyrodzoną niejako opiekunkę ludów bałkańskich. Stosunki ekonomiczne i polityczne ulegną przeto chociaż zwolna wielkiemu przeobrażeniu. Zaznaczenie tej ważnej okoliczności w chwili dzisiejszej przed zebraniem się delegacyj wspólnych jest przeto na czasie.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła pos. polskiego w Wiedniu odbieramy następujące sprawozdanie:

Koło pos. polskie na posiedzeniu w niedzielę, w dniu 3 czerwca, obradowało nad komisyjnym projektem ustawy o podziale kontyngentu spirytusowego między gorzelnie rolnicze, a fabryki spirytusu w Austryi. Projekt ten orzekał, iż z całego kontyngentu, wynoszącego 997.458 hektolitrów alkoholu czystego, ma się odtrącić 40% na korzyść gorzelni rolniczych, a reszta ma być podzieloną między gorzelnie rolnicze i wszelkie fabryki spirytusu odpowiednio do ich przecięciowej produkcyi z 6 lat ostatnich. Według tej zasady przypadało na gorzelnie rolnicze w Austryi z kontyngentu spirytusowego 791.000 hektol., a reszta na fabryki spirytusu. Rządowy projekt ustawy wyznaczał znacznie mniejszą ilość kontyngentu, około 710.000 hektol. dla gorzelni rolniczych.

Po rozprawach, w których zabierali głos pp. Jaworski, Rutowski, Grocholski, Bartoszewski, Chrzanowski, Abrahamowicz, Koło przyjęło powyższą zasadę, oraz §§. 1, 2, 3 i 4 niezmiennie według komisyjnego projektu ustawy.

P. Bartoszewski poruszył sprawę, aby starać się usunąć wątpliwość, iż większe gorzelnie rolnicze, które w ostatnich latach opłacały podatek według ilości wyrobionego spirytusu t. j. według zegaru, należy liczyć do gorzelni rolniczych, gdy odpowiadają wszelkim innym warunkom, według których policzone być winny do tej kategoryi. — P. Rosenstok przedstawił, iż wniosek odpowiedni przedłożył komisyi, który jednak nie został przyjętym, gdyż jej większość sądziła go zbytecznym; jednak mniema, że należy wywołać w Izbie oświadczenie rządu co do pojmowania w tym względzie postanowień ustawy. — Po głosach pp. Abrahamowicza, Rutowskiego i Grocholskiego wniosek ten przyjęto. Koło uchwaliło polecić swojej komisyi parlamentarnej, iżby porozumiała się z innemi stronnictwami „prawicy“, aby cała prawica głosowała za powyższemi paragrafami komisyjnego projektu ustawy.

Rozwinęła się wreszcie dyskusya nad wnioskiem p. Abrahamowicza, aby przedłożyć w Izbie wniosek o zmianę §. 7 w tym duchu, iżby wydawane były każdemu właścicielowi gorzelni rolniczej zaświadczenia, jaka część kontyngentu przypada na jego gorzelnię, i aby nie wyrobioną przez siebie cząstkę kontyngentu, na niego przypadającą, miał prawo odstępywać innej gorzelni rolniczej (*Berechtigungsscheine*). Wniosek taki stawiał p. Rutowski na posiedzeniu komisyi, lecz został przez jej większość odrzucony.

Z powodu spóźnionej pory koniec rozpraw i uchwałę odłożono do następnego posiedzenia.

Na posiedzeniu Koła w dniu 5 czerwca, pp. Grocholski i Jaworski w imieniu komisyi parlamentarnej zdali sprawę Kołu o rezultacie porozumienia się z innemi stronnictwami „prawicy“ co do głosowania za podziałem kontyngentu spirytusowego według komisyjnego projektu ustawy. Stronnictwo czeskie i stronnictwo hr. Hohenwarta domagały się przy podziale kontyngentu większego uwzględnienia dla fabryk spirytusu, szczególniej wyrabiających alkohol z melassy, i oświadczyły stanowczo, iż nie będą głosować za komisyjnym projektem, który według ich zdania nadto uwzględnia gorzelnie rolnicze, a wiadomo, że także stronnictwa „lewicy“ są przeciw temu projektowi. Po długich rokowaniach nastąpił kompromis, według którego w Izbie ze strony czeskiej ma być wniesiona poprawka: z kontyngentu spirytusowego strącić najprzód nie 40 proc., ale 30 prc. na korzyść gorzelni rolniczych, a resztę kontyngentu, to jest 70 prc. podzielić między gorzelnie rolnicze i fabryki spirytusu według ich dotychczasowej przecięciowej produkcyi. Odpowiednio tej zasadzie przypadnie na gorzelnie rolnicze z kontyngentu spirytusowego około 750.000 hektolitrów alkoholu czystego. Natomiast zgodziły się stronnictwa „prawicy“, aby dla uniknienia wątpliwości wnieść do § 6 poprawkę orzekającą wyraźnie, iż do gorzelni rolniczych liczyć należy także te gorzelnie rolnicze, które opłacały w ostatnich latach podatek według ilości wyrobionego spirytusu. — P. Grocholski wniósł, aby Koło przyjęło te zmiany w komisyjnym projekcie ustawy.

Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głosy pp. Struszkiewicz, Bartoszewski, Abrahamowicz, Jaworski, Grocholski, Rutowski, Starzyński, Koło uchwaliło zgodzić się na te zmiany, ale zarazem uchwaliło większością głosów, aby wnieść w Izbie wyżej wymienioną poprawkę do § 7 co do „*Berechtigungsscheinu*.“

W końcu posiedzenia Koło na wniosek p. Jaworskiego uchwaliło, aby prezydyum Koła poczyniło u rządu starania, iżby weszła w wykonanie rezolucya uchwalona przez komisyę budżetową co się tyczy polepszenia płacy biskupa stanisławowskiego, zaś na wniosek p. Chrzanowskiego uchwaliło Koło, aby prezydyum Koła wyjednało u rządu przedłożenie do sankcyi uchwały Sejmu galicyjskiego co do reformy rady szkolnej krajowej.

Dodać tu winniśmy, iż wskutek uporu stanowczego innych stronnictw prawicy nie wniesiono w Izbie wspomnianej wyżej poprawki do § 7.

Głosy rosyjskie o delegacyach austryacko-węgierskich.

St. Pet. Wiedom. nie czekając rozpraw w delegacyach wspólnych austro-węgierskich, w artykule pod napisem: „Gra międzynarodowa“ pisze między innemi:

„Jeżeli obecnie niebezpieczeństwo, grożące mocarstwom środkowym od strony Francyi, zeszło na drugi plan, to przeciwko komuż może być skierowana owa liga środkowo-europejska? Pod tym względem wątpliwości zdają się nie istnieć; gdybyśmy zaś pragnęli nawet pozostawać w nieświadomości, to zaślepienie nasze usuną od razu Austro-Węgry, nie zastanawiające się wcale nad rozwiązaniem pytania; z kim państwu temu wypadnie przedewszystkiem wojować. Pozycya Rosyi jest w chwili obecnej **utrudniona do najwyższego stopnia**. Rosya nie może nie widzieć, ani też udawać, że nie widzi tego, co się przygotowuje. Postępowanie tego rodzaju mogłoby z dyplomatycznego punktu widzenia być usprawiedliwionem, ale czy można i czy pożytecznem jest prowadzenie nadal polityki pomijania tego, co się dzieje? Pewne gazety twierdzą, że Austro-Węgry mają wystąpić do naszego rządu z zapytaniem o przyczyny uzbrojeń na granicy zachodniej. O ile wiadomo, dotąd żadnych specyalnych uzbrojeń na granicy Austryi nie przedsięwzięto. Ale zapewne wielu z pomiędzy nas nie poczytałoby za rzecz dziwną, gdyby odpowiedzią na zapytanie Austryi było istotne **posunięcie kilku korpusów wojsk rosyjskich nad granicę austryacką**. Czyż wyprzedzenie wroga — kończą *St. Piet. Wied.*, nie znaczy częstokroć zapewnienia sobie zwycięstwa?“.

Now. Wrem. jest przeciwnie zdania, że właściwiej jest uzbroić się w pogardliwy indyferentyzm, a do wniosku tego dochodzi po słowach następnych:

„Niepodobna jeszcze wytworzyć sobie pojęcia o tem, w jaki sposób wsławią się **delegacye austro-węgierskie**, ale trudno przypuścić, żeby przeszły bez jakichś szczególnych „incydensów“, którym prasa europejska nada cechy wypadków, grożących poważnemi zawikłaniami i to w niedalekiej przyszłości. Dogodnym materyałem do interpelacyi w tym duchu jest sam fakt przedwczesnego zwołania delegacyi, wbrew zwyczajom parlamentarnym. Przecież chodzi o kredyty wojenne, których konieczność zarówno w Wiedniu, jakoteż i Peszcie motywują możliwością zbrojnego z Rosyą zatargu! Dla pozyskania kredytów rzeczonych, hr. Kalnoky otworzy, jak zawsze, upusty swego krasomówstwa i powie dużo rzeczy zbytecznych. Pewni mówcy urzędowi wystąpią też zapewne w tym sensie, zaś dzienniki urzędowe

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy.)

Przesiedziawszy kilka miesięcy w Moskwie, zdecydował się Dąbrowski pojechać do Petersburga, żeby tam zaczerpnąć wiadomości o żonie. Przed wyjazdem jednak, z niesłychaną śmiałością udał się osobiście do kancelaryi generał-gubernatora, prosząc o paszport zagraniczny, — wiedział bowiem, iż w Moskwie łatwiej mu przyjdzie go otrzymać, niż w Petersburgu.

Sekretarz kancelaryi, widząc elegancko ubranego człowieka i zobaczywszy piękny brylantowy pierścień na jego ręku, z największym pośpiechem i grzecznością wypełnił blankiet według przedstawionych dokumentów i doręczył go proszącemu.

Mając wszystko. czego mu było potrzeba, pojechał do Petersburga.

Tu najął trzy pomieszkania w trzech różnych częściach miasta, żeby na wypadek jakiego niebezpieczeństwa mieć możność ukrycia się natychmiast. Potem obaczył się z komisarzem Rządu Narodowego na Petersburg i otrzymał od niego trochę pieniędzy, nadesłanych z Warszawy, bo tam już wiedziano nietylko o jego ucieczce lecz i o miejscu pobytu.

Od komisarza Rządu Narodowego dowiedział się, że żona jego wraz z ciotką została wysłana do **Ardatowa**, lichej mieściny niżgorodzkiej gubernii. Dowiedział się również, że jeden ze znanych dowódców powstańczych, znajdujący się w więzieniu w *ordynanshausie* petersburskim, oczekuje wyroku śmierci. Znając dobrze Petersburg i stosunki miejscowe, polecił Dąbrowski komisarzowi, aby natychmiast uwiadomił Jundziłła, żeby udał chorego. Chorych przestępców umieszczają zwykle w wojskowym szpitalu, z którego ucieczka łatwiejsza. Jundziłł zastosował się do danej mu rady, a w szpitalu spuścił się w nocy z drugiego piętra na ręcznikach i dostał się na swobodę. Potrzeba go było wysłać za granicę jak najprędzej. Dąbrowski oddał mu papiery swoje i paszport zagraniczny, a w chwili, gdy policya zarządziła poszukiwania za tym zbiegiem w Petersburgu, ten już się znajdował w drodze do Francyi.

Powstanie polskie już było upadło. Mnóstwo zbiegów, poszukiwanych przez rząd moskiewski w Polsce, uciekło do Petersburga, szukając środków dostania się za granicę. W oczekiwaniu odpowiedzi od żony, Dąbrowski założył w jednem z pomieszkań swoich formalne biuro paszportowe. Sam zfabrykował pieczęć państwową i inne, jakie były potrzebne do tego rodzaju dokumentów i zajął się wysyłaniem skompromitowanych za granicę. Paszporty te były tak doskonale podrobione, że ani jeden ze zbiegów nie został zatrzymany.

Porozumiał się Dąbrowski także i w Petersburgu z członkami towarzystwa rewolucyjnego moskiewskiego, udzielił im wiadomości o tem, co się zrobiło w Moskwie, a wlawszy w nich otuchę i energię, po sześciomiesięcznym od chwili ucieczki pobycie w Rosyi, zaczął myśleć o wyjeździe za granicę. Dłuższe zatrzymywanie się w stolicy stawało się coraz niebezpieczniejszem, z powodu bardzo silnej reakcyi, która nastąpiła po upadku powstania polskiego.

Nie chcąc jednak narażać się na niebezpieczeństwo wyjazdu z podrobionym paszportem, zdecydował się Dąbrowski popróbować i w Petersburgu środka, który się udał w Moskwie, to jest otrzymać paszport legalny wprost z kancelaryi generał-gubernatora.

Trudno nie podziwiać niezrównanej odwagi Dąbrowskiego w tym wypadku. Trzeba zważyć, że on w Petersburgu ukończył kurs nauk wojskowych, w Petersburgu uczęszczał do akademii generalnego sztabu, w Petersburgu miał mnóstwo znajomych... Na każdym kroku mógł być poznanym i już nie przez zdradę, lecz przez najmniejszą nieostrożność czyją, wpaść w ręce czujnej policyi. Ale Jarosław wierzył w swoją gwiazdę, i liczył na własną przytomność umysłu, która go dotąd nigdy jeszcze nie zawiodła.

Ubrawszy się elegancko, tak jak niegdyś w Moskwie, w samo południe udał się do kancelaryi generał-gubernatora, przynosząc z sobą dokumenta, dostarczone mu przez komisarza Rządu Narodowego, znowu na imię jakiegoś dymisyonowanego oficera.

Bogate ubranie i dystynkcya wywarły w kancelaryi petersburskiej taki sam wpływ, jak i w Moskwie. Lecz w chwili, gdy urzędnik doręczał mu gotowy paszport, Dąbrowski usłyszał za sobą brzęk ostróg a odwróciwszy się, spostrzegł dawnego kolegę swego, Moskala, byłego adjutanta w sztabie Berga, który przybył do kancelaryi w jakimś interesie. Adjutant wytrzeszczył oczy, obaczywszy człowieka, o którego cudownej ucieczce trąbiły wszystkie dzienniki. Dąbrowski zrobił mu znak milczenia. Kolega zrozumiał i odwróciwszy się, zaczął przypatrywać się obrazom wiszącym na ścianie, a Dąbrowski spokojnie wyszedł z pokoju, wsiadł do dorożki i popędził do domu. Był on jednak w największej obawie, aby go ów kolega, namyśliwszy się, nie wydał; dość było skinienia, aby go zgubić. Na szczęście dawny kolega był uczciwym człowiekiem...

Przyjechawszy do domu, zastał tam Dąbrowski kartkę od żony, że jest już uwiadomioną o jego ucieczce, i że przygotowała się na zrobienie wszystkiego, co mąż uzna za stosowne. Nie było czasu do stracenia; siadł więc na kolej żelazną i wyruszył na Moskwę do Ardatowa. Nie zatrzymał się jednak w tem mieście, ale pojechał o dwie stacye dalej na wschód, do małego miasteczka, z którego chciał porozumieć się z żoną i nakreślić plan ucieczki.

Zamieszkał w hotelu i za pomocą znajomych, z którymi już poprzednio wszedł w porozumienie, polecił żonie, aby dnia następnego udała się na przechadzkę za miasto i tam około rogatki oczekiwała jego przejazdu. Ułożonem było, że skoro ujrzy pojazd, będzie machać chustką, żeby się zatrzymał, i prosić go o odwiezienie do najbliższej stacyi.

Nazajutrz z rana wyruszył Dąbrowski z powrotem ku Moskwie. Na ostatniej stacyi przed Ardatowem najął konie nie do Ardatowa, ale o jedną stacyę dalej, a to w tym celu, żeby woźnica wrócił nie do Ardatowa, ale dalej na wschód, coby utrudniło poszukiwania, w razie, gdyby ucieczka pani Dąbrowskiej została wykryta. Nie było jednakże obawy, aby to tak prędko nastąpić mogło, gdyż zesłana z ciotką do tej mieściny, chociaż była pod dozorem policyi, mieszkała jednak w domu prywatnym.

W pobliżu rogatki oczekiwała tedy pani Dąbrowska, ubrana bardzo skromnie z małem tylko zawiniątkiem w ręku, gdy ukazała się trójka pocztowych koni, wiozących jej męża. Według umowy zaczęła pani Dąbrowska machać chusteczką. Dąbrowski kazał woźnicy zatrzymać konie.

— Czy nie będzie pan łaskaw — zbliżając się rzekła po moskiewsku — odwieść mnie do następnej stacyi?

— Dobrze, moja pani, jeżeli tylko woźnica zgodzi się na to. Co chcesz za odwiezienie tej pani do następnej stacyi? — zapytał.

— Dajcie pół rubla; powiozę za to prędko....

— Dam pół rubla — rzekła pani Dąbrowska siadając do wózka.

Woźnica świsnął na konie, kurzawa otoczyła powóz — a oni oboje, nie śmiąc do siebie przemówić, żeby się nie zdradzić — ściskali się tylko za ręce, unoszeni jak wichrem po gościńcu.

Na następnej stacyi, gdy woźnica, który ich przywiózł, odjechał, Dąbrowski najął konie i pod wieczór z żoną, dla której przygotowany miał paszport, był już na stacyi kolei żelaznej. Z tamtąd, nie zatrzymując się już nigdzie, dojechali do Petersburga.

W stolicy nie zatrzymywali się już długo; dni kilka jednak minęło na zakupieniu bielizny i ubrania dla żony na drogę, bo wyjechała z miejsca wygnania prawie bez niczego.

Mając doskonałe paszporta najął Dąbrowski dwa miejsca na szwedzkim statku, płynącym do Sztokholmu, a w trzy dni potem odetchnął już pełną piersią na gościnnej ziemi szwedzkiej.

Wkrótce nadeszło do stolicy doniesienie gubernatora niżgorodzkiego, generała **Odińcowa**, o zniknięciu pani Dąbrowskiej. Zaczęły się nowe poszukiwania, indagacye i aresztowania, sądzono bowiem, że odkryją ślad Dąbrowskiego.

Dowiedziawszy się o tem z dzienników, już na wyjezdnem do Francyi, 15 czerwca 1865 roku, posłał Dąbrowski list do generała Odincowa, uwiadamiając go, że już od kilku dni jest na swobodzie W krótkości opisał mu w tym liście całą ucieczkę swoją i porwanie żony, prosząc go, aby zaniechał śledztwa, które mogłoby dotknąć niewinnych tylko, gdyż całe owo porwanie on sam załatwił bez żadnych pomocników. W zakończeniu tego pisma dodał, że, „chociaż ten wypadek nie jest generałowi przyjemny, jako naczelnikowi kraju, to jako człowiek pocieszyć się może myślą, że ta mała jego nieprzyjemność stanie się źródłem szczęścia dla ludzi, którzy już bardzo wiele wycierpieli.“

Nikt chyba nie zaprzeczy, że romantyczna ta ucieczka dowiodła niesłychanej odwagi, hartu duszy, pewności siebie i poświęcenia dla sprawy. Któż ze zbiegów, tak jak on skompromitowanych, wyrwawszy się na wolność a mając nieustannie miecz nad głową, byłby przedłużał i zaostrzał niebezpieczeństwo położenia i, zamiast wydostać się jaknajprędzej za granicę, spędzał tyle miesięcy na organizowaniu rewolucyjnych spisków moskiewskich, na urządzaniu biura paszportowego i odważył się na ową wyprawę dla wykradzenia żony.

Powiedziałem na wstępie, że nie znałem go dawniej, — lecz gdy w czasie wojny pruskiej, przed komuną, przeczytałem jego wojskowy artykuł, krytykujący czyny i rozporządzenia generała Trochu, tego blagiera na wielką skalę, — musiałem mu przyznać nietylko talenta wojskowe, lecz i genialne pomysły.

Niezaprzeczenie ubolewać należy, że umysł tak wysoko wykształcony, że zdolności swe ogromne oddał Dąbrowski na usługi w domowej wojnie Francuzów, — lecz godzi się podnieść, że w całem zachowaniu się jego, aż do ostatniej chwili, gdy francuska kula pozbawiła go życia, — spotykamy zawsze godność i szlachetność, przynoszącą tylko zaszczyt krajowi, z którego pochodził.

nabredzą także całe kupy aroganckich nonsensów.

„Wszystko to będzie w porządku rzeczy. Nastrój gorączkowy i starannie ukrywane, a jednak widoczne, zażenowanie politycznych kół austro-węgierskich muszą przecież mieć jakieś wyjście, a za takie wyjście posłużą im zapewne groźne wycieczki przeciwko Francyi. *Pester Lloyd* przygotował już grunt w tym kierunku. P. Falk nie czekał nawet na zwołanie delegacyj dla wyjaśnienia konieczności separatystycznego napadu Austro-Węgier na Rosyę i dolania oliwy do ognia, wymierzonego przeciwko Francyi. Oświadczył bowiem, że p. Goblet spaczył istotną doniosłość wyjaśnień, udzielonych przez p. Kalnoky ambasadorowi francuskiemu. Można więc przewidzieć, w jakim tonie wystąpi prasa austro-węgierska w chwili roztrząsania przez delegacye sprawy nadzwyczajnych kredytów na cele wojenne.

„Do wszystkiego tego należy się przygotować zawczasu i uzbroić w tę pogardliwą obojętność, która stanowi najlepszą odpowiedź na bezsilne wycieczki przeciwnika, rozdrażnionego własną bezsilnością. Nam, Rosyanom — czytamy w zakończeniu — przyjdzie to z łatwością, bośmy nawykli do tego; ale chodzi o to, żeby i Francya zachowała zimną krew, a znalazłszy dość przenikliwości politycznej, nie uczyniła kroku, który mógłby wypaść na korzyść nowo odkrytych gallofobów węgierskich“.

Wojna domowa.

Przytoczyliśmy we wczorajszym numerze ustęp z artykułu *Kijowskiego Słowa*, zawierający gwałtowną napaść na wychodzące we Lwowie ukraińskie *Diło*. W artykule tym znajduje się jednak jeszcze drugi niemniej ciekawy ustęp, zawierający zarzuty osobistej natury. *Kij. Słowo* utrzymuje mianowicie, że posiada list redakcyi *Diła*, wystosowany do jakiejś zamieszkałej w Kijowie osoby, z prośbą o wyrobienie zapomogi. *Kij. Słowo* przytacza nawet z owego listu następujących kilka zdań: „Nie ma u nas czytelników, redakcya zmuszoną jest rozsyłać swą gazetę za darmo w imię idei, a środków materyalnych nie posiada żadnych. Czy nie możecie też — mówi się w tym dokumencie — znaleźć dobrego „ruskiego człowieka,“ któryby podtrzymał naszą gazetę pieniędzmi i wyprosił debit w Rosyi?“

Ten, który otrzymał ten list — pisze dalej *Kijewskoje Słowo* — nie dał na niego żadnej odpowiedzi, sądząc całkiem słusznie, że sprawa rosyjska nie potrzebuje sprzedajnej prasy. Z tego widać — dodaje *Kijewskoje Słowo*, że przed rokiem, kiedy nadeszła do Kijowa prośba o materyalną zapomogę i o debit dla *Diła*, ono gotowem było służyć interesom rosyjskim, obecnie zaś z wściekłością napada na wszystko, co jest drogiem dla „russkawo czeławieka.“ Oczywiście znalazł się „dobry człowiek“ tylko nie Rosyanin, który dał pieniądze i oto „patryoci“ wyrzekają się wiary swych ojców i przeklinają to, przed czem niedawno jeszcze bili pokłony.“

Z tego ustępu wzięła *Czerwonaja Ruś*, będąca organem lwowskich rusofilów, asumpt do twierdzenia, iż *Diło* było najpierw gotowe wejść w służbę rosyjską, a dopiero gdy się to nie udało, weszło w stosunki z polskiem stronnictwem „czerwonych“ — i z rządem, oddając się im na usługi, w miejsce *Miru*. Zestawienie ciekawe. Na zarzuty te odpowiada *Diło* w ten mniej więcej sposób:

Wśród nas daje się uczuwać rozterka, jeżeli nie całkowity upadek ducha, — tak pisał niedawno lwowski korespondent *Dniew. Warszawskiego*, a dowiodła prawdziwości tego wczorajsza *Ruś Czerwonaja*, umieszczając w wstępnym artykule pamflet na *Diło*, będący kłamstwem od pierwszej do ostatniej głoski. W Kijowie wychodzi od pewnego czasu *Kijowskie Słowo*, gazeta podła i obskurna, której żaden porządny człowiek nie weźmie do ręki, a która dla *Czerwonej Rusi* jest powagą. Z gazety tej przedrukowała *Czerwonaja Ruś* ustęp dotyczący *Diła*, co do którego nie potrzebujemy upewniać naszych czytelników, że całe to odkrycie, ów dokument i jego treść — to kłamstwo. Ze strony *Diła* nic podobnego nigdy wyjść nie mogło i nie wyszło. *Czerwonaja Ruś* sama jest tego pewną, gdyż zaznacza, że rosyjska gazeta nie wymienia osoby, ani do której list był pisanym, ani która go pisała, a jednak *Czerwonaja Ruś* na podstawie tego kłamstwa pisze cały artykuł przeciwko *Diłu*, dochodząc do konkluzyi, że *Diło* potrzebuje monety... Nie chcemy w *Dile* równą bronią walczyć z *Czerw. Rusią* — znajdziemy ku temu celowi inne drogi. Odpowiadamy tylko: Czem jest *Diło* i jakim jego program, o tem świadczą wszystkie jego roczniki; ilu zaś *Diło* ma prenumeratorów, o tem każdy, kto chce, może się z ksiąg przekonać. *Diło* nie jest organem jakiegoś X. lub Z., ale szerokiego koła publiczności i stoi pod wzorową kontrolą. Postaramy się również przekonać *Czerwoną Ruś*, że to nie my jesteśmy tymi, którzy poszukują monety...“

Ostatnie wyrazy zapowiadają nam jakieś ciekawe odkrycie. Być może, że już niezadługo dowiemy się, co te tajemnicze słowa *Diła* mają oznaczać.

Sprawy szkolne.

Od kilku dni obiegają w kołach nauczycielskich wieści, że minister oświaty zamierza usunąć z szkół średnich wszystkich suplentów nieegzaminowanych i wskutek tego zwinąć klasy równorzędne (paralelki). Wiadomość tę umieścił także *Kuryer lwowski* w nrze 158, a w dniu dzisiejszym otrzymaliśmy korespondencyą ze Lwowa, która mówi o wieściach owych jako o postanowieniu, żadnej już nieulegającemu wątpliwości.

Pomimo tylu pogłosek i niespodzianek, jakich nieraz ze strony p. Gautscha doświadczyliśmy, sądzimy, że wiadomości te nie są w całej osnowie prawdziwe. Minister może się naturalnie oprzeć na rozporządzeniach dawniejszych, które naznaczają suplentom termin pewien do zdania egzaminu, — a w razie niedotrzymania tegoż pociągają za sobą dymisyę. Wykonanie tego rozporządzenia jednak byłoby tylko o tyle możliwem, o ile p. minister jest pewnym, że usuniętych z posad nieegzaminowanych suplentów można będzie egzaminowanymi zastąpić. Nie mając wykazów statystycznych, niepodobna nam obliczyć, ilu kandydatów egzaminowanych czeka na posady suplentowskie, ale zdaje nam się, że liczba ich nie dorówna ilości zastępców nieegzaminowanych. Otóż w takim razie — powiadają dalej — zamierza minister zwinąć t. zw. paralelki. Krok podobny sprzeciwiałby się jednak rozporządzeniom dawniejszym i nie wszędzie mógłby być wykonany. Wiadomo bowiem, że każda klasa, licząca więcej niż 50 uczniów powinna być na dwa oddziały podzielona. Omijanie tego uzasadnionego rozporządzenia staje się w każdym wypadku dotkliwym ciosem dla szkoły, ze względów dydaktycznych, pedagogicznych i higienicznych. Czyż można więc przypuścić, — aby minister, któremu rozwój szkół na sercu leżeć powinien, działał w duchu dla wychowania młodzieży wprost szkodliwym?

Nie dosyć na tem jednak — pozostaje jeszcze jedna strona przyszłego rozporządzenia, a mianowicie owe nagłe pozbawienie chleba kilkudziesięciu ludzi, którym nieraz twarde warunki nie pozwoliły dokończyć prac egzaminowych w przepisanym terminie. I tutaj, zdaje nam się, powinny władze szkolne postępować z pewną wyrozumiałością.

Jakkolwiek bowiem każdy, co po latach 3ch w mieście stołecznem a po latach 5ciu na prowincyi egzaminu nie zdał, powinien być na usunięcie z posady przygotowanym, to jednak postępowanie gwałtowne w tej mierze byłoby wprost nieludzkiem.

Jeżeli zaś p. minister przez radykalny ten krok zamierza kwestyę suplentów usunąć raz na zawsze z porządku dziennego, to daleko prostszą rzeczą byłoby założyć kilka nowych gimnazyów w kraju, — obsadzić je egzaminowanymi suplentami a przy innych zakładach paralelki zwinąć. Możnaby przy tem dodatkowo rozporządzić, że odtąd w razie potrzeby można na zastępców przyjmować tylko egzaminowanych kandydatów stanu nauczycielskiego. Nie wątpimy, że Rada szkolna przedstawi w sposób należyty ministerstwu stosunki danych szkół średnich i wyjedna takie zmiany w owem zamierzonem rozporządzeniu, jakie dla Galicyi są niezbędne.

Ustawa o rezerwistach.

Wiener Ztg dnia 7 b. m. ogłosiła ustawę o wyjątkowem powoływaniu do służby czynnej żołnierzy z rezerwy zwyczajnej i zapasowej, oraz rozporządzenie wykonawcze o tejże ustawie.

Według tego rozporządzenia od wyjątkowego powoływania do służby czynnej uwolnieni są:

a) rezerwowi kadeci i zastępcy oficerów;

b) kandydaci a względnie wychowańcy przygotowujący się do stanu duchownego;

c) kandydaci nauczycielscy do szkół ludowych i nauczyciele czynni;

d) rezerwiści, będący na próbnej służbie w żandarmeryi;

e) ci rezerwiści, którzy podczas swej służby w linii z powodów familijnych byli puszczeni na urlop;

f) właściciele odziedziczonych gospodarstw ziemiańskich;

g) wreszcie wszyscy rezerwiści, którzy dopiero mają się znaleźć wśród stosunków, wymienionych pod b, c, e, f, a przedłożą na to dowody.

Co do policzenia czasu rozporządzenie postanowiło:

a) dla rezerwistów, powołanych do wyjątkowej służby czynnej, trwającej do 28 dni, liczy się ten czas za jedno ćwiczenie;

b) w razie zatrzymania w służbie dłużej, niż 28 dni aż do 42 dni włącznie, drugie ćwiczenie może trwać tylko 14 dni;

c) czynna służba ponad 42 dni liczy się za dwa ćwiczenia;

d) czynna służba przez dwa miesiące przynajmniej, liczy się za trzy ćwiczenia;

e) jeżeli powołanie do czynnej służby w jednym roku trafi się dwa razy, wówczas każde powołanie liczy się za jedno ćwiczenie; a jeżeli czas w takiej służbie przebyty wynosi więcej niż dwa miesiące, wówczas następuje uwolnienie od wszystkich trzech ćwiczeń.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 8 czerwca*

Izba panów Rady państwa przyjęła dn. 6 b. m. ustawę o podwyższeniu cła od zagranicznych napojów spirytusowych. Przyszłe posiedzenie odbędzie się dopiero w poniedziałek. Na porządku dziennym w rzędzie wielu spraw stoi drugie czytanie ustawy spirytusowej i kontyngentowej. Po uchwaleniu tych ustaw będzie ogłoszonem odroczenie obu Izb Rady państwa.

Prezydent Smolka, który tego roku będzie znowu przewodniczył austryackiej delegacyi, już we środę odjechał do Pesztu.

W ubiegłym okresie sesyjnym od 25 stycznia do 5 czerwca Izba poselska odbyła 72 posiedzeń plenarnych i załatwiła w drugiem i trzeciem czytaniu 55 projektów rządowych, między temi co ważniejsze: ustawę o wyjątkowem powołaniu rezerwistów i pospolitaków na siedm dni do ćwiczeń w nowej broni, o wyjątkowem powoływaniu żołnierzy z rezerwy zwykłej i zapasowej do służby czynnej podczas pokoju, budżet na rok bieżący, ustawę o domach składowych, podwyższenie cła od zagranicznych napojów spirytusowych, reformę podatku spirytusowego i ustawę kontyngentową.

Z Warszawy donoszą, że zagraniczni żydzi po upływie terminu prolongacyjnego wezwani zostali po raz drugi do biura oberpolicmajstra warszawskiego, gdzie im oznajmiono, iż w przeciągu czterech tygodni, pod skutkami przymusu osobistego, opuścić mają granice Królestwa i państwa rosyjskiego.

Zgadza się to zupełnie z podaną przez *Kaliszanina* wiadomością, że gdy do Kalisza nadeszło rozporządzenie, ażeby wydalono stamtąd żydów, nie mających prawa obywatelstwa, dano im długi termin do uregulowania interesów. Termin ten minął obecnie więc po raz drugi wszyscy, do których się rozporządzenie odnosi, wezwani zostali do biura policmajstra, gdzie im oznajmiono, iż w przeciągu czterech tygodni wykonać je są obowiązani pod skutkami przymusu.

Komisya wiecowa w Wielkopolsce ogłosiła sprawozdanie ze swych czynności za czas od swego wyboru na walnym wiecu w Poznaniu d. 15 listopada 1887 r.

Pierwszem zadaniem komisyi było czuwać nad tem, aby uchwały powzięte na wiecu poznańskim znalazły zastosowanie w całej dzielnicy naszej, aby lud polski, czujący tak doskonale krzywdę, jaka go spotkała przez rozporządzenie ministeryalne z dnia 7 września r. z., usuwające język polski z nauki religii w szkołach, zadokumentował publicznie świadomość tej krzywdy i aby się postarał o środki zaradcze, mogące, jeśli nie zupełnie usunąć, to przynajmniej osłabić i zmniejszyć zgubne następstwa rzeczonego rozporządzenia.

Uważając zgromadzenia ludowe za środek bardzo skuteczny do osiągnięcia powyżej wytkniętego celu postarała się komisya nasamprzód o to, aby wszędzie odbywały się wiece; dzięki jej zabiegom odbyło się takich wieców w wielkopolskiej dzielnicy 114, (w Prusach zachodnich urządzono ich 24, tak że liczba wieców odbytych od dnia 15 listopada wynosi 135).

Najwięcej wieców przypada na powiat szubiński i żniński, gdyż ogólna ich liczba wynosi 24, podczas gdy w 9 powiatach wielkopolskich wcale jeszcze ani jednego wiecu nie urządzono. W obu powiatach poznańskich urządzono wieców 15, w powiatach gnieźnieńskim i mogilnickim po 6, w powiecie wyrzyskim 5, w powiatach kościańskim, krobskim, krotoszyńskim, obornickim, wągrowieckim, wrzesińskim po 4, w powiatach bukowskim, inowrocławskim, pleszewskim, śremskim, szamotulskim, witkowskim po 3; w powiatach bydgoskim i średzkim po 2; w powiatach czarnkowskim, gostyńskim, grodziskim, kępińskim, odolanowskim, ostrzeszowskim, ostrowskim, śmigielskim, strzelińskim i wschowskim po 1.

Donosiliśmy niedawno, że komisya kolonizacyjna miała ochotę nabyć wieś Oczkowice, należącą do p. Nasierowskiego, weterana wojsk polskich i uczestnika pamiętnej belwederskiej nocy. Obecnie ogłasza p. Nasierowski że sprzedał Oczkowice nie komisyi kolonizacyjnej, lecz prywatnemu nabywcy Niemcowi. Przygnębienie umysłów jest w Poznańskiem tak wielkie, iż spotkaliśmy się z artykułem dziennikarskim, wyrażającym pewną radość z powodu, iż sprawa ta stosunkowo pomyślnie została załatwioną.

Berliński *Reichsanzeiger* ogłosił ustawę o zaprowadzeniu pięcioletnich okresów wyborczych przy wyborach do sejmu pruskiego. Ogłoszenie tej ustawy nastąpiło w chwili, gdy się tego najmniej spodziewano, a okoliczność ta musiała spotęgować jeszcze wrażenie, jakie sam fakt w stolicy Niemiec wywołał. Zapatrując się bezstronnie na całą sprawę, trudno zaprzeczyć, że ks. Bismark i p. Puttkamer odnieśli znowu świetne zwycięstwo. Fryderyk III odstąpił od zamiaru ogłoszenia pisma cesarskiego, zawierającego bądź co bądź naganę dla rządu, a zgodził się natomiast na wprowadzenie ustawy, której domagało się stronnictwo rządowe, a która w sferach opozycyjnych jest w wysokim stopniu niepopularną. Pierwotnie miało być pismo cesarskie ogłoszone równocześnie z urzędowem opublikowaniem ustawy, a to dlatego, ażeby wyborcy pruscy mieli pewność, że mimo narzuconej im przez konserwatystów nowej ustawy wyborczej, swoboda głosowania nie będzie na przyszłość tak jak w poprzednich latach krępowaną. Ministerstwu pruskiemu i ks. Bismarkowi musiało się oczywiście zdawać, że list cesarski uważanyby był w Prusiech za wyraźne upokorzenie rządu. Opór, na jaki wola cesarska napotkała, sprawił, że cała sprawa weszła w drugą fazę. Wówczas zdawało się, że ani ustawa ani pismo cesarskie nie będzie ogłoszonem i że gabinet, odwdzięczając się cesarzowi za ustępstwo z jego strony, zrezygnuje w zamian z reformy wyborczej. W ten sposób tłomaczono powszechnie artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, a niektóre pisma zagraniczne, między innemi wiedeńska *N. Fr. Presse*, uważały już za rzecz pewną, że dawniejsza ustawa wyborcza nie ulegnie zmianie. Nagle wszystko się zmieniło. Pismo cesarskie zniknęło gdzieś w gabinetowych kryjówkach, a niesympatyczna cesarzowi ustawa ukazała się w szpaltach urzędowego dziennika i nabrała tem samem obowiązującej mocy. Tak więc tryumf gabinetu byłby zupełnym, jeżeli się pokaże, że publikacya ustawy jest ostatnim aktem zakulisowego dramatu i że Fryderyk III nie myśli już nic w tym względzie uczynić.

Po długich zachodach przedstawiono nareszcie w Berlinie sztukę „Luter i jego epoka“, wykreśliwszy z niej na żądanie cenzury pruskiej wszystkie ubliżające kościołowi katolickiemu ustępy. W dniu przedstawienia ukazał się w *Nordd. Allg. Ztg.* artykuł, usprawiedliwiający postępowanie cenzury i karcący tych, którzy naigrawanie się z religii katolickiej uważają za zgodne z zasadami protestantyzmu. Artykuł ten kończy się pompatycznem zapewnieniem, że rząd pruski nie pozwoli nigdy na naruszenie religijnego pokoju.

Na wtorkowem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych toczyły się ogólne rozprawy nad nowym kodeksem karnym. W celu wyjaśnienia ustępów atakowanych w kodeksie, zabrał głos minister sprawiedliwości, Zanardelli, i mówił przez trzy godziny. Uwagi jego główne podaje depesza telegraficzna w następującym szkicu: Przewidziane ustawą kary za nadużycia duchowieństwa istniały jeszcze w roku 1859, zniesiono je wszakże, gdy w roku 1871 oddawano się nadziei, że namiętność duchowieństwa uśmierzoną zostanie tolerancyą i łagodnością. Próba ta trwała krótko, gdyż już w roku 1876 widział się rząd zniewolonym wystąpić przeciw wichrzeniom politycznym z postanowieniami karnemi. Dwa projekty, Vigliani'ego i Mancini'ego, zostały w komisyi parlamentarnej niezałatwione. Stan ten doprowadził do bezkarności, jak tego dowodzą zbiorowe petycye o przywrócenie świeckiej władzy Watykanu i protesty episkopatu neapolitańskiego i toskańskiego, które żądają bezkarności nietylko dla agitacyi, ale i dla dążności oderwania pewnej części terytoryum państwowego. Jest to więc żądanie dla zdrady stanu i sprzysiężeń przeciw ojczyźnie. Nie chcemy ucisku duchowieństwa, nie chcemy prześladowań Kościoła, ale nie chcemy także, ażeby było dozwolone duchowieństwu znieważać nasze prawa, prawa do jedności Włoch z Rzymem, do wolności i samodzielności.

Następnie przechodzi minister do szczegółowych postanowień karnych przeciw nadużyciom duchowieństwa i wylicza państwa, w których takie same postanowienia są obowiązujące, a mianowicie Niemcy, Francya, Portugalia i Belgia. Zapewnia ponownie, iż państwo nie ma zamiaru atakować Kościoła, lecz chce tylko własną zabezpieczyć obronę; a jest to prawo, którego państwu nikt odmówić nie może i którego sam Minghetti bronił niegdyś wytrwale. Nowe prawo zapewnia duchowieństwu wszelką wolność wykonywania jego obowiązków, byle granicy dozwolonej nie przekroczyło. Rząd jednak pozwolić nie może, ażeby duchowni przekręcali prawa obywatelskie, i sprawy świeckie przedstawiali według swego widzenia rzeczy. W końcu przyrzeka minister poprawić artykuł 174, który niejasno określa wykroczenia o znieważaniu państwa, o ujemnych krytykach władzy i naruszeniu pokoju rodzin, za co przewidzianą jest kara jednego roku więzienia.

Sprawa armeńska w Turcyi odzywa się od czasu do czasu w różnych formach, rząd turecki umie jednak to zwłoką, to obietnicami łagodzić przykrą dla Armeńczyków sytuacyę, wynikającą z niewykonania reform, zapowiedzianych w traktacie berlińskim. Według *Timesa* specyalna komisya z urzędników wojskowych i cywilnych ma wkrótce udać się do Armenii, aby na miejscu zbadać prawdziwy stan ludności, wyśledzić przyczyny żażaleń ostatnich, jak niemniej sprawdzić na miejscu sprawozdania o postępowaniu gubernatora i urzędników. Szczególnie komisya ta ma zająć się kwestyą, czy w Armenii istnieje rzeczywiście jaki ruch rewolucyjny, — a w razie skonstatowania tego, zbadać, o ile podburzania konsulów lub obcych agentów odgrywają tu rolę. W komisyi mają być także chrześcijanie.

Kronika.

***Kraków**, 8 czerwca.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 12 bm.

Procesyą na Rynku zakończyły się wczoraj uroczyste obchody święta Bożego Ciała. Tłumy publiczności zalegały Rynek i ulice, po których po procesyi harcował na tradycyjnym koniku Tatarzyn ze Zwierzyńca. W bieżącym roku otoczenie Tatara i on sam strojniej jakoś wyglądali, a powrót odbywał się przy świetle bengalskiem. Starodawny obyczaj stosowany jest zatem do wymagań czasu, — a przynajmniej bardzo licznego młodego pokolenia, ktoremu te inowacye bardzo się podobały. Późnym wieczorem powrócił pochód pod klasztor Zwierzyniecki, a zdaje się, że i haracz zapłacony w tym roku przez Krakowian obfitszym był niż dawniej. Pogoda sprzyjała obchodowi „zwierzynieckiego konika“, — to też w mieście było dość dużo osób umyślnie przybyłych dla przypatrzenia się tej zabawie.

W sprawie schroniska im. Lubomirskiego. Namiestnik konferował wczoraj dłuższy czas z prezydentem miasta w sprawie fundacyi ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców. Plany gmachu mają być przerobione przez pp. inżynierów Stryjeńskiego i Ekielskiego.

Namiestnik p. Zaleski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem odjechał do Lwowa.

W parku krakowskim na dochód wdów i sierót po drukarzach krakowskich, — jak donosiliśmy odbędzie się w niedzielę zabawa. Oprócz koncertu orkiestry wojskowej, która odegra najulubieńsze utwory muzyczne, chór drukarzy odśpiewa liczne pieśni wyłącznie polskich kompozytorów — spalone także zostaną wielkie ognie sztuczne. Tanie ceny wstępu (20 cent. od dorosłych a 10 centów od dzieci) oraz cel, na który urządzoną jest zabawa, powinnyby zachęcić publiczność do najliczniejszego przybycia.

W ogrodzie strzeleckim na wielkim koncercie, który się odbędzie w niedzielę na uroczystość rozpoczęcia strzelania królewskiego, oglądać będzie można bezpłatnie skarbiec braci kurkowych. Przynętą dla publiczności będzie także przeznaczony do bezpłatnego rozlosowania między obecnych na koncercie najnowszy instrument muzyczny „Manopan“, grający 12 utworów operetkowych. Rozlosowanie odbędzie się o godzinie pół do 9 przy odgłosie trąb. Początek koncertu o godzinie 4 po południu.

Za czynność ratunkową w czasie tegorocznej powodzi otrzymał p. Ludwik Sieppel, dozorca rzek, dekret pochwalny od namiestnika.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych w Galicyi wyszedł z druku w osobnych książeczkach w cenie po 4 ct. za sztukę. Rozkład nabywać można na wszystkich stacyach w kasach osobowych, przy pociągach osobowych u konduktorów, w głównej kasie dyrekcyi ruchu w Krakowie i po większych sklepach, oraz hotelach w Krakowie.

Zmarli. Aurelian Baliński, brat poety Karola, wychodźca z Królestwa Polskiego po 1846 r. żołnierz z 1863 r., zmarł w Krakowie w 73 roku życia. Po opuszczeniu Królestwa przebywał w Galicyi, a stąd po 1848 r. udał się do Paryża. Wrócił znów do kraju w 1863 r. i walczył w szeregach powstańców. Raniony silnie pod Grochowiskami przy prowadzeniu w ogień kosynierów, leczył się w Krakowie, a stąd znów uchodzić musiał. Po 1866 r. powrócił do Galicyi i mieszkał czas jakiś pod Przemyślem, później osiadł w Krakowie. — Pokój pamięci żołnierza wygnańca.

W pogrzebie ś. p. Balińskiego, odbytym wczoraj o godz. 6 po południu, wzięło udział liczne grono towarzyszów broni i przedstawicieli inteligencyi, którzy mieli sposobność poznać ś. p. Aurelego jako człowieka wielkich przymiotów charakteru i zasłużonego syna ojczyzny.

Konstancya z Chomińskich Kostrowicka, właścicielka dóbr z Litwy, zmarła w majątku swej córki Gabryeli Wołłowiczowej w Kozicach pod Lwowem w 68 roku życia. Zmarła całe swe mienie poświęciła na ołtarzu ojczyzny, wybawiając wielu nieszczęśliwych skazanych przez rząd rosyjski z r. 1863. Sama skazana na 8 lat robót katorżnych w głąb Syberyi, opuściła w r. 1870 Rosyę i przeniosła się do Galicyi.

Miejsca w szkołach kadeckich. Z początkiem roku szkolnego 1888 i 1889, dnia 18 września przyjętą będzie w przybliżeniu następująca liczba uczniów do szkół kadeckich. Na I rok szkoły kadeckiej dla piechoty w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze dla każdej z tych szkół po 80: na I rok szkoły kadeckiej dla piechoty w Karlstadt, Kartousach koło Berna, w Łobzowie koło Krakowa, w Sybinie, Tryjeście, Liebenau koło Gracu, Preszburgu Inszpruku i Temeszwarze, dla każdej z tych szkół po 30; na I rok szkoły kadeckiej dla artyleryi 80; pionierów 40; inżynieryi 15; na rok II szkoły kadeckiej kawaleryi 50; na rok III szkoły kadeckiej kawaleryi 25. Podania o przyjęcie do powyższych szkół wnosić należy w nieprzekraczalnym terminie do 25 lipca b. r. do komendy tej szkoły kadeckiej, do której kompetent życzy sobie być przyjętym. W przepisane dokumenta niezaopatrzone lub za późno wniesione podania nie będą uwzględnione. Bliższe warunki co do przyjęcia do szkół kadeckich zawarte są w istrukcyi dla szkół wojskowych, część VIII. Osobne odbitki tych warunków wyszły w Wiedniu w księgarni L. W. Seidel i synowie.

Lwów, dnia 7 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Pogrzeb porucznika Schottaka, o którego samobójstwie zagadkowem doniosłem, odbył się z wszelkiemi honorami wojskowemi, a zachowanie się to wojskowych wyklucza wszystkie pogłoski ubliżające pamięci zmarłego. Twierdzą, że nieszczęśliwy od pewnego czasu zdradzał zboczenie umysłowe, a zbyt drakoński sposób aresztowania go przyspieszył katastrofę. Na pogrzebie byli obecni: główno dowodzący ks. Wirtemberg, generalicya, oficerowie, prawie wszyscy oficerowie z pułku dragonów stojącego w Tarnopolu, Brodach i Trembowli.

Na przestrzeni kolejowej Lwów Złoczów otworzoną została nowa stacya „Skwarzawa“.

Sezon festynów już się rozpoczął i różne komitety zapowiadają cały ich szereg. Najbliższy odbędzie się na dochód „Bratniej pomocy“ akademików. Z inicyatywy p. prezydentowej Mochnackiej zawiązał się komitet, celem urządzenia zabawy ogrodowej na korzyść kolonii letniej dla dziewcząt.

W Nowym Sączu jutro w sobotę otwartą zostanie wystawa artystyczna i archeologiczna, urządzona staraniem i w lokalu Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“. Dochód z wystawy użyty zostanie na budowę sali gimnastycznej.

W Jaszczurówce obok Zakopanego, znanej z najprzyjemniejszych wycieczek gości zakopańskich otwartym zostanie nowo wybudowany przez p. Adama Uznańskiego, właściciela dóbr, obszerny i dogodny hotel z salą dla balów i koncertów. Restauracyę tamże obejmuje restaurator krakowski p. Nowakowski.

W Kańczudze od lat trzech istnieje amatorskie towarzystwo dramatyczne, które daje przedstawienia na cele dobroczynne. Dotąd odbyło się dziewięć widowisk. Korespondent nasz uskarża się, iż towarzystwo ze strony miejscowej publiczności nie doznaje takiego poparcia, na jakie ze względu na wartość przedstawień i cel ich — w zupełności zasługiwać powinno.

Jaworze, 5 czerwca. (Koresp. *Nowej Reformy*). Z dniem 1 czerwca weszła w ruch nowo wybudowana kolej żelazna morawsko-śląska, której jednę ze stacyj stanowi i Jaworze. Przez to komunikacya zakładu stała się bez porównania łatwiejszą i dogodniejszą, gdyż odtąd 3 pociągi osobowe krążą przez Jaworze między Bielskiem i Cieszynem. Dawniej jadąc n. p. z Krakowa do Jaworza, trzeba było godzinami wyczekiwać w Dziedzicach, a z Bielska jeszcze godzinę jechać końmi do Jaworza, natomiast teraz wprost z Krakowa na Kalwaryę dojeżdża się prawie bez przestanku na miejsce.

To ułatwienie komunikacyi ożywiło od razu znacznie ruch w Jaworzu i zakładzie leczniczym; prawie co tydzień przepływają tędy liczne Towarzystwa dla zwidzenia sąsiedniego Beskidu. Zwiększa się również widocznie napływ chorych, szukających tu zdrowia. Znaczny kontyngens chorych stanowią chorzy piersiowi, podążający tu dla leczenia klimatycznego, żętycą i kefirem, a pewna część także i dla użycia kuracyi wodnej, której pomyślne skutki wyrobiły Jaworzu utrwaloną reputacyę. Prócz tego przybywa tu wielu chorych nerwowych, szukających poprawy zdrowia w tem podgórskiem zaciszu, zdala od gwaru i zgiełku rozbawionych większych zdrojowisk. Dotychczas leczy się w Jaworzu kilkadziesiąt osób z różnych części Polski.

Z Górnego Śląska, według doniesień dzienników, wyniosło się w r. b. blisko 30.000 najzdrowszych parobków i dziewczyn polskich, ulegających namowom i obietnicom ruchliwych agentów. Wyszli oni na rok jeden tymczasowo do Saksonii i Hanoweru, aby tam w zamian za ciężką pracę na większe pozornie zasługi sobie zarobić. Według urzędowych dochodzeń jeden tylko powiat oleski opuściło tej wiosny 2700 osób. Podobny stosunek zachodzi i w innych powiatach Górnego Śląska. Władze rządowe, strwożone o los większych właścicieli gruntów, którym w takich warunkach zbywać będzie w czasie żniw na niezbędnych siłach roboczych, wydały okólnik do wójtów gmin, aby na mocy swego doświadczenia zaopiniowali, w jaki sposób możnaby najskuteczniej zapobiedz tym nieszczęsnym wędrówkom polskiego ludu. Do wędrówki tej skłania ludność mały zarobek w ojczystych stronach, a także ucisk pod względem językowym.

Z Warszawy. Z polecenia władz dzienniki zamieściły następujące ogłoszenie: W myśl rozporządzenia władzy administracyjnej, wszyscy artyści malarze, podczas wycieczek w obrębie gubernii warszawskiej, mających na celu zbieranie studyów, winni, dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, być zaopatrzeni w odpowiednie legitymacye, a nadto uzyskiwać zezwolenie na zdejmowanie widoków od miejscowych naczelników straży ziemskiej.

Odznaczenia. Dr. medycyny uniwersytetu berlińskiego Kazimierz Kostanecki, otrzymał złoty medal na wydziale medycznym berlińskiego uniwersytetu, za rozprawę konkursową o anatomii. P. K. Kostanecki urodził się we wsi Charzewie, gminie Widzew, powiecie łaskim, pod Lutomirskiem w Królestwie Polskiem. Brat laureata Apolinary dotychczas był asystentem przy katedrze chemii w politechnice berlińskiej, świeżo zaś powołano go na posadę profesora chemii do akademii rolniczej w Milhuzie. Drugi brat, Hieronim, otrzymał w r. z. w uniwersytecie berlińskim pochwałę publiczną za pracę treści ekonomicznej.

P. Lucyan Daszkowski, kandydat nauk matematycznych uniwersytetu warszawskiego, nagrodzony został medalem złotym za rozprawę z mechaniki

nieba: „Badanie nad sposobami rozwiązania zadania Keplera." Jest to pierwszy od kilku już lat medal złoty, przyznany na oddziale matematycznym.

Z Królestwa Polskiego. Urzędowy *Warszawskij Dniewnik* i inne pisma warszawskie, donoszą o bójce stoczonej przez mieszkańców gubernii łomżyńskiej wskutek sporu granicznego. *Dniewnik* donosi: „W tych dniach wynikła u nas bójka, przypominająca błogiej pamięci moskiewskie kułakowe bójki. W dniu 30 maja, wśród białego dnia, mieszkańcy wsi Krzewo Nowe, w powiecie łomżyńskim, w 38 ludzi, stoczyli walkę na wygonie z mieszkańcami wsi Zalesia, powiatu mazowieckiego. Plac boju miał straszliwy widok, gdyż wielu uczestników walki postradało życie; czterej na drugi dzień z odniesionych ran umarli. Liczba ofiar okaże się zapewne znacznie większa, gdyż wielu ludzi otrzymało ciężkie rany i słaba jest nadzieja, czy długo jeszcze pożyją. Spór i bójka wywiązały się o granicę. Doraźne śledztwo co do przyczyn zajścia i głównych jego hersztów prowadzi miejscowy sędzia śledczy".

Według wiadomości nieurzędowych pism warszawskich, ekscedentami byli mieszkańcy Polacy,— a to jest najsmutniejszym wypadkiem i wywołuje szyderczą uwagę *Dniewnika* o „moskiewskich kułakowych bójkach". Moskiewskie ziarno wzrosło tedy na polskiej glebie.

Z Wiednia donoszą, iż stosownie do uchwały rady miejskiej, popioły Beethovena zostaną dnia 20 bm. przeniesione na główny cmentarz, do oddziału, gdzie spoczywają zwłoki znakomitych osób.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Władysława Hajdukiewicza, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Niepołomicach, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie obwodowym w Tarnowie; zaś Wiktora Gabryela dwojga imion Bielowskiego, podoficera rachunkowego I klasy 95 pułku piechoty we Lwowie, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Niepołomicach, w XI klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Jana Zborowskiego w Sarnkach średnich, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sarnkach górnych; rzeczywistego nauczyciela Stanisława Średniawę, w Ostruszy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rozembarku; tymczasowego nauczyciela Jana Krukiewicza, w Tłusteńkiem, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sidorowie; tymczasowego nauczyciela Piotra Daszyńskiego, w Wasylkowcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wasylkowcach.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Józefa Ulricha, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Ropczycach, kancelistą przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Składki. Dla wdowy po Sybiraku od żony Sybiraka 3 złr.

Towarzystwo kasynowe w Nowym Sączu z przedstawienia amatorskiego na powodzią dotkniętych 50 złr.

Od Administracyi.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności urządziliśmy na lato sprzedaż Nrów dziennika naszego w kiosku z wodą sodową na plantacyach w przejściu od ul. Szpitalnej ku kolei.

Repertoar teatralny.

W sobotę 9 czerwca: „Maskota", operetka w 3 aktach Audrana.

W niedzielę 10 czerwca: „Gasparone", operetka w 3 aktach Millöckera.

W poniedziałek 11 czerwca: Pierwszy występ na scenie krakowskiej panny Heleny Zimajer. Rozpocznie: „Bęben", operetka w 1 akcie Offenbacha. Nastąpią „Grzeszki babuni", komedya ze śpiewami Honore'go z panną Heleną Zimajer (córką) w roli Klarci. Zakończy „Dziesięć cór na wydaniu", operetka w 1 akcie Suppégo.

We wtorek 12 czerwca: Po raz pierwszy „Nitouche", operetka w 4 odsłonach Herve'go.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Z ogłoszonego drukiem sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie za rok ubiegły wyjmujemy następujące szczegóły:

W czwartym roku istnienia Muzeum, zapełnione są dziełami sztuki polskiej dwie sale i dwa gabinety pierwszego piętra Sukiennic, gdy przed kilku jeszcze laty było Muzeum bardzo ubogie; zaczęto bowiem od zawieszenia obrazu „Pochodnie Nerona" i kilkunastu obrazów z ofiary artystów w skromnej lokalności Sukiennic „Langerówką" zwanej. Wzrost młodej instytucyi jest tak szybki dzięki ofiarności rodaków z bliższych i dalszych okolic kraju, dalej dzięki opiece Rady miasta i Sejmu, oraz staranne-mu zarządzaniu skromnych funduszów, jakie Muzeum posiada.

Ale jeżeli zrobionem jest wiele, daleko jeszcze do spełnienia zadania: pomieszczenia w Muzeum okazów całej czynności sztuki polskiej; liczy wszakże zarząd Muzeum na dalszą pomoc całej społeczności polskiej. Zarząd uważa za rzecz bardzo znaczącą, że Muzeum przychodzi w pomoc władza autonomiczna kraju, że ministerstwo oświaty w Wiedniu uznało pożyteczność zakładu i ofiarowało obraz Lisiewicza „Chrystus wychodzący z wieczornika". — W roku ubiegłym zwiedzał Muzeum następca tronu arcyks. Rudolf wraz z małżonką, dalej arcyksiążęta Karol Ludwik i Fryderyk, oraz czterech ministrów państwa.

Nabytki i dary z roku ubiegłego są piękne, a ważne szczególniej w dziale z przeszłości. Podnieść należy darem od p. H. Bukowskiego przypadły bogaty zbiór rycin Jeremiasza Falcka i nabyty przez zarząd Muzeum obrazek św. Hieronima z r. 1526 pędzla Hansa Dürera. Niemniej pięknym jest nabytek dwóch rzeźb drewnianych z XVI i XVII wieku. Podług inwentarza muzealnego przybyło w roku ubiegłym numerów 150, tj. obrazów olejnych dzisiejszej i nieco dawniejszej szkoły 34; z tych kilka odznaczonych najwyższemi nagrodami na wystawie sztuki polskiej. Zbiór akwarel zwiększył się 10 okazami, rysunków ręcznych 42, sztychów i litografij przybyło 251, fotografij 16, miniatur 6, rzeźb w bronzie, drzewie, wosku i kości słoniowej 11, itd.

Ofiarność w roku zeszłym społeczeństwa naszego okazała się nietylko w darach dzieł sztuki do Muzeum, ale i w składaniu funduszów. Przykładem dla innych miast — nie wyjmując stolicy kraju — być tu może gmina miasta Wadowic. Przychodzi ona w pomoc instytucyi narodowej rocznym datkiem 25 złr. Oby przykład ten znalazł naśladowanie! — Zarząd Muzeum zakupił w roku zeszłym dzieł sztuki za złr. 3117·60.

Stan obecny Muzeum z 1 stycznia r. b. tak się przedstawia: obrazów olejnych nowożytnych i dawniejszych 220, obrazów średniowiecznych ruskich i cechowych łacińskich 35, rysunków oryginalnych i akwarel 1467, sztychów i litografij 3006, publikacyj obrazkowych 40, fotografij zabytków sztuki 118, rzeźb w marmurze, bronzie itp. 61, odlewów gipsowych zabytków rzeźby 63, medali w srebrze i bronzie 38, monet w złocie, srebrze i miedzi 75, przedmiotów srebrnych 3, pamiątek 20, przedmiotów starożytności artystycznych 42, bibliotecznych 25, kamieni rzniętych, jak: kamee, pieczątki itp. 2672, autografów 16, pastel 4, miniatur 29. Razem okazów 7920.

*** **Ogłoszenie konkursu.** Rada administracyjna szkoły polskiej w Paryżu na Batignoles, a zarazem fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego Im. Śniadeckich, zawiadomiła Akademię Umiejętności, iż na rok bieżący 1888/89 ma fundusz na stypendyum dodatkowe w kwocie 2000 fr.

Stypendyum to, które nie jest stałem, ani jako takie warunkami fundacyi objętem, nadawane bywało zawsze kandydatom poświęcającym się naukom humanistycznym. Rada administracyjna wyraża życzenie, iżby w tym roku nadanem było Docentowi oddającemu się studyom literatury ojczystej przy jednym z Uniwersytetów krajowych.

Do tego życzenia stosując się wzywa miejscowy komitet fundacyi ś. p. Gałęzowskiego wszystkich, którzyby o rzeczone stypendyum ubiegać się mieli chęć i prawo, iżby podania swoje wnieśli do dnia 10 lipca 1888 r.

Do podania ma być dołączony dowód, że kandydat jest docentem literatury polskiej, wykaz jego wykładów i liczby uczniów, oraz program studyów, jakie w tej naukowej podróży przedsiębrać zamierza.

W Krakowie dnia 3 czerwca 1888 r. *St. Tarnowski*, sekr. jener. Akad. Um.

Dział ekonomiczny.

Budowle i dostawy dla wojska. Na uchwały sejmowe zapadłe w ubiegłej sesyi na wniosek p. Uderskiego, nadeszła obecnie odpowiedź rządu, która w streszczeniu przedstawia się w sposób następujący:

Przy budowlach wojskowych rozstrzygają przedewszystkiem względy wojskowe, a administracyi wojskowej musi być szczególnie przy budowlach fortyfikacyjnych zastrzeżony swobodny wybór w tej mierze tak, aby roboty i dostawy tej kategoryi mogły być rozdawane także bez wszelkiej konkurencyi przedsiębiorcom zasługującym na zaufanie i już wypróbowanym. Wśród zwyczajnych stosunków znaczniejsze budowle i tak już rozdawane bywają w drodze konkurencyi, a ogłoszenie licytacyi odbywa się na sposób tak ogólnie przystępny, że galicyjscy przedsiębiorcy mogą ubiegać się nietylko o budowle w kraju wykonać się mające, lecz także i o budowle tego rodzaju w innych krajach koronnych. Tak w budowlach wojskowych ostatniemi laty w Galicyi wykonanych, jak i w tych, które w tym roku uskuteczniono lub rozpoczęto, krajowcy wzięli udział w niemałej liczbie, jako przedsiębiorcy.

Co do dostaw dla wojska ministerstwo wojny oznajmiło, że o ile chodzi o dostawę artykułów żywności dla wojsk w Galicyi stojących, zasadniczo bierze się w rachubę tylko w Galicyi osiadłych producentów i przedsiębiorców. Mianowicie przy dokonanych w ostatniem półroczu zakupnach zboża dostawa znaczniejszej części potrzebnych zapasów rozdaną została galicyjskim rolnikom, a tylko część nieznaczna dostała się galicyjskim przedsiębiorcom. Przy zabezpieczeniu dostawy artykułów odzieży i uzbrojenia ministerstwo wojny zawsze zwracało uwagę na to, aby w ramach obowiązujących kontraktów drobny przemysł był ile możności uwzględniany, a postępowanie to także i w przyszłości będzie przestrzegane. Dostawa artykułów kontraktami nieobjętych i tak już zasadniczo zastrzeżona jest drobnemu przemysłowi. Rozpisywanie licytacyi na takie artykuły odbywa się corocznie, a przy rozdawaniu dostaw konkurenci obu połów monachii uwzględniani bywają w sposób odpowiedni. W sprawie decentralizacyi dostaw dla wojska ministerstwo wojny na razie nie zajęło stanowiska zdeklarowanego, gdyż kwestya ta stanowi dopiero przedmiot obszernych, a jeszcze nie zamkniętych studyów.

Centralne Tow. wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych za I kwartał r. b.

Towarzystwo liczyło z dniem 31 marca rb. członków rzeczywistych 2191 z 8858 udziałami, czyli z roczną wkładką 35.432 złr.; członków uczestników 20 z 86 udziałami, czyli roczną wkładką 344 złr.; członków wspierających 86, honorowych 11.

Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z 1 kwietnia rb. gotówką 15.382 złr. 78 ct., w efektach 352.400 złr., w realności w wartości złr. 32.000. W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 17.962 złr. 78 ct, z odsetek marcowych 2.285 złr. 44 ct. Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom), jakoteż na potrzeby administracyjne 5.400 złr., zwrócono powiatom 80 złr., wydano tedy gotówką razem złr. 5.480.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie nowego regulaminu przyznał Wydział centralny 9 członkom, nieudolnym do pracy, stałej zapomogi w rocznej kwocie 702 złr. 40 ct., 7 wdowom stałej zapomogi rocznie 439 złr. 22 ct., dzieciom czasowej zapomogi rocznie 171 złr. 75 ct., tudzież w 9 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 450 złr., wreszcie tytułem jednorazowych datków, uchwalonych przez tegoroczną Radę nadzorczą, mianowicie jednemu starcowi i trzem wdowom po członkach razem 195 złr.

Nasze rybactwo. W ostatnich czasach podaje *Landwirthschaftliche Ztg* wiadomość, że Sejm węgierski uchwalił nową ustawę rybacką według projektu rządowego. Jest to dla nas fakt o tyle ważny, o ile dotyczy granicznych rzek naszych, głównie Dunajca, Popradu i Białki. Wziąwszy bowiem na uwagę niezwykłą wartość tychże wód ze względu na rybactwo krajowe (łosoś), z drugiej zaś rabunkowy sposób połowu ryb na nich przez nadbrzeżnych mieszkańców, przekonamy się, że trwanie nadal podobnej gospodarki byłoby dla nas nader zgubnem. To też przystąpienie do uregulowania rybołostwa na obszarze granicznym w tychże wodach jest w chwili obecnej najodpowiedniejsze i nie zbędne. Atoli zamiary nasze dobre rozbić się muszą wobec braku, jaki sprawia nie wydana dotychczas zeszłoroczna ustawa rybacka.

Targ bydła drobnego. — Wiedeń, dnia 7 czerwca Na dzisiejszy targ dostawiono 3060 sztuk cieląt, 3908 sztuk świń żywych, 462 sztuk świń zabitych, 169 sztuk owiec zabitych i 412 sztuk jagniąt. Z powodu większego zapotrzebowania świątecznego targ był ożywiony i ceny podniosły się.

Płacono za cielęta zabite po 46 do 50 ct., za wyborowe 54 do 58 ct., za cielęta żywe po 30 do 36 ct, za wyborowe po 40 do 46 ct, za prosiaki po 27 do 38 ct., za świnie zabite ciężkie po 38 do 46 ct.; za zabite owce po 30 do 45 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 5 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741.2 mm	741,3 mm	742,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°6	+10°,2	+17°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 3	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	64%	93%	60%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 deszcz	10

Uwagi: Dzień przeważnie pochmurny, na krótki tylko czas następuje wypogodzenie.

Ostatnie wiadomości.

Dodatkowo do sprawozdań z przebiegu posiedzeń Izby poselskiej dowiadujemy się z pewnego źródła, że od głosowania nad stopą podatkową uchylili się pp. Bartoszewski, Czartoryski, Lewicki, Lewakowski August, Niemczynowski, Onyszkiewicz, Romaszkan, Vayhinger, Wysocki; — nie byli także pp. Gołuchowski i Struszkiewicz; — p. Karol Lewakowski złożył był właśnie mandat.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne.)

Wiedeń, 8 czerwca. Dr. Smolka odjechał już minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky uda się jutro w towarzystwie szefa sekcyi p. Szöggenyi-Maricha do Budapesztu na sesyę delegacyjną.

Dr. Smolka będzie prezydował delegacyi austryackiej.

Wiedeń, 8 czerwca. *Polit. Corr.* donosi z Petersburga, że rosyjska dyplomacya ma być zaniepokojoną doniesieniami z Buchary, gdzie ostatniemi czasy miał się wzmódz bardzo znacznie wpływ angielski. Część ludności, sprzyjająca Rosyi, wystawioną jest na rozmaite prześladowania, a zamordowanie Divan Beghi spowodowanem zostało przez jego notoryczne przyjazne usposobienie dla Rosyi.

To samo źródło zaprzecza w komunikacie z Belgradu doniesieniu niektórych europejskich dzienników, jakoby król Milan podczas swej bytności w Wiedniu miał konferować z hr. Kalnokym w sprawie utworzenia związku bałkańskiego antipanslawistycznego. Król Milan nie ma zamiaru tworzyć takiego związku.

Zagrzeb, 8 czerwca. Ogromne czynią się tu przygotowania dla wystawnego przyjęcia następcy tronu arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki. Biskup Strossmayer i patryarcha bośniacki Angielicz bawią od dziś w Zagrzebiu, ażeby wziąć udział w uroczystości przyjęcia. Przybyło tu też mnóstwo obcych z całego kraju a nawet z Bośnii.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 czerwca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* uwiadamia, że cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 6 b. m. udzielił systemizowaną posadę wiceprezydenta najwyższej Izby rachunkowej dla krajów w Radzie państwa reprezentowanych szefowi sekcyi Zwoelowi.

Buda-Peszt, 8 czerwca. Izba posłów dokonała wyborów do delegacyi węgierskiej.

Berlin, 8 czerwca. Dzisiejszy *Reichsanzeiger* ogłosił ustawę o przedłużeniu okresów parlamentarnych (z trzech lat na pięć).

Poczdam, 8 czerwca. Cesarz miał wczoraj dość dobry dzień; kaszel sfolgował.

Poczdam, 8 czerwca. Ostatnia noc była dla cesarza pomyślną. Cesarz czuje się rześkim; przedpołudniem uda się on do parku, a popołudniu w razie sprzyjającej pogody odbędzie przejażdżkę w powozie. Rurki do oddychania nie odmieniano.

Cesarzowa odjeżdża dziś wieczorem do Prus Zachodnich.

Paryż, 8 czerwca. Marszałek Leboeuf umarł.

Paryż, 8 czerwca. W Izbie poselskiej minister Floquet odpowiedział na interpelacyę prawicy o nieprawnem postępowaniu podczas wyborów municypalnych. W tej odpowiedzi minister odparł wszelkie zarzuty, a zarazem obwinił stronnictwo konserwatywne o wywieranie niedozwolonej presyi.

Izba przyjęła zwyczajny porządek dzienny, na który zgodziło się ministerstwo.

Na temże posiedzeniu minister Peytral przedłożył projekt do ustawy o zniżeniu opłaty od paszportów.

Londyn, 8 czerwca. Rozporządzenie ministra wojny wprowadza podział ochotników na brygady, mianuje komendantów. Rozporządzenie to jako bezpośredni cel organizacyi wskazuje zapobieżenie wszelkiej inwazyi.

Rzym, 8 czerwca. Według półurzędowej wiadomości rząd włoski nie dopuści do tegorocznych wielkich manewrów żadnych cudzoziemskich oficerów i nie wyśle w tym celu żadnej misyi zagranicę.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 czerwca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	20
Zjednoczony dług w srebrze	80	65
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	94	15
Akcye banku austro-węgierskiego	865	—
Akcye kredytowe	284	70
Londyn	126	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	01½
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	97½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 8/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 25	109 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 70	62 20
20-to frankówka złota	10 —	10 07
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 40	90 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ II Em.	89 75	91
4½% „ „ „ „	93 50	94 60
5% „ „ „ „	100 60	101 7
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 75	98 75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	98 90	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 30	90 50

Lwów, dnia 7/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 90	99 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 25	103 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 7/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	88 60	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 15	99 60
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 25	98 80
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 35	97 70
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 55

Wiedeń, dnia 7/6.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 45	79 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 90	81 10
4% „ „ złota „ „ 100	109 75	110 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	94 35	94 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 60
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 30	127 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	1 1 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 25	166 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166	166 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 10	99 30
5% „ papierowa „ „ 100	86 80	87 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 40	115 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	125 —	125 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	124 75	125 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 75	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 60	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 —	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 20	104 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 25	106 75
% Serbska pol. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 15	34 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 50	20 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	100 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 —	98 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 60	4 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 5	102 25
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 20	98 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 30	101 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 50	80 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 75	126 10
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 60	98 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 60	98 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 40	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 25	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 40	17 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 50	11 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 7	21 5
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	106 50	107 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	89 75	90 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 70	285 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 75	283 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	212 50	213 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	866 —	867 —
12·—	Unionbank „ 100 „	200 25	200 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alfőld-Fiuma na 200 złr.	176 50	177 —
117,[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2518 —	252? —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	200 75	201 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	213 50	215 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 —	142 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 75	185 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 50	173 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	225 25	225 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 75	84 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	370 —	372 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
20-to Markówki „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi „ „	12 61	12 66
Banknoty włoskie „ „	49 75	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 —	110 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.